Rok II. Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno Nr. 5

Poznań, dnia 1. marca 1937 r.



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Adres Redakcji i Administracji Poznań, Matejki 61

Konto pczt. - rozrach. tylko dla prenumeraty № 50.

Prenumerata:
rocznie . . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . . „ 1,50
pojedyńczy Numer . „ 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo 10 gr.
napis 1 słowo 20 gr
reklamy: ¼ strony 40 złotych, 100 mm kw. 0,30 zł.

Dumania zaborczego emeryta

Dlaczego jestem zaborczy?
Długo już nad tym myślałem.
Uczciwie szedłem przez życie,
Nikomu nic nie zabrałem.

Wśród aktów i paragrafów
Życie przebiegło mi szare,
Lecz wychowałem swe dzieci
Jak każą tradycje stare.

Zapewne — są tacy ludzie
Co większe mają zasługi,
Lecz i ja Polsce kochanej
Serdeczne spłaciłem długi.

Dwóch synów dałem Ojczyźnie
Gdy przyszła pora wojenki
Na cmentarz obrońców Lwowa
Ponieśli obie trumienki.

Chodziłem tam co niedzielę,
By w ciszy grobów pomarzyć.
Dziś na mogiłach swych synów
Przyjdzie staremu się skarżyć.

Że wstyd mi serce zalewa,
Bo takie nadeszły czasy
Żem jest zaborczy emeryt,
Żem Polak jest drugiej klasy.

Henryk Zbierzchowski

Dekrety z r. 1935 poruszyły nie tylko samych emerytów, ale cały ogół inteligentnego społeczeństwa, które zdawało sobie dokładnie sprawę z tego, że odebranie nabytych i zagwarantowanych praw, skreślenie wysługi i skonfiskowanie części zaoszczędzonego majątku najsłabszej ekonomicznie klasie społecznej jest pogwałceniem prawa i sprawiedliwości.

Społeczeństwo miało wyrobione przekonanie, że emeryci przez całe życie opłacali składki emerytalne na zabezpieczenie swojej starości lub niezdolności do pracy, zatem, uskładali sobie to, co się im wypłaca. Wiedziało również o tym, że gdyby w ten sposób postąpiło jakieś prywatne towarzystwo ubezpieczeniowe, było by to poczytane za pogwałcenie prawa, kolidujące z przepisami karnymi.

Zresztą, na ziemiach zachodnich, społeczeństwo zna ustawy a w szczególności kodeks cywilny i rozumie znaczenie umów i przyrzeczeń, z których pierwsze i drugie są zaskarżalne.

Werbując urzędników państwowych byłych państw zaborczych do służby państwowej polskiej, Rząd polski w tygodniku urzędowym Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej Nr. 34/19 wyraźnie przyrzekł: *„że wszystkim tym urzędnikom państwowym, komunalnym i samorządowym, którzy przejdą do służby w Państwie Polskim, gwarantuje zaliczenie do pensji, do wysługi emerytalnej, do grosza wdowiego i sierocego, wszystkie lata poprzedniej służby“*.

Jest to zatem przyrzeczenie, którego tytuły, należność i zaskarżalność wyszczególnione są w artykułach 305 do 335 obowiązującego na ziemiach zachodnich kodeksu cywilnego.

Wśród całego społeczeństwa powstało przekonanie, że jeżeli zabrano prywatny majątek emerytom, to każdego dnia nastąpić może zabranie prywatnego majątku i reszcie społeczeństwa. Zaczęto wycofywać wkłady z banków, sprzedawać i przenosić nieruchomości, zapanowała obawa wywłaszczenia ludzi z ich dóbr nabytych.

Poza tym wchodził tu w rachubę jeszcze inny czynnik gospodarczy, a mianowicie, społeczeństwo zdawało sobie sprawę z tego, że zabrane emerytom uposażenia, to wycofany z obiegu pieniądz, który nie wróci już ani do społeczeństwa, ani do handlu, ani do przemysłu i nie da przychodu państwu jako kapitał obrotowy.

Z obcięciem lat służby emerytom uderzono po kieszeniach nie tylko emerytów, ale całe kupiectwo, cały handel i przemysł, który od czasu ukrócania poborów emerytalnych znacznie ucierpiał i uległ skurczeniu.

Wśród całego społeczeństwa powstało przekonanie, że tam u góry specjalnie zależy komuś na tym, ażeby siać niepokój, niechęć i rozgoryczenie, wywoływać wrzenie w kraju, z którego mogły by korzystać żerujące na polskim społeczeństwie elementy wywrotowe.

Było powszechnie wiadomym natychmiast po obcięciu poborów niższych urzędników państwowych i po podwyższeniu w dwójnasób uposażeń dygnitarskich, a ponadto po dodaniu tymże specjalnych dodatków funkcyjnych i służbowych, że twórcą tych zarządzeń jest p. Jędrzejewicz, któremu przy przejściu na emeryturę, doliczono do wysługi emerytalnej *8 lat pracy zawodowej* spędzonych w zawodowych związkach destrukcyjnych.

Jemu przypisują popieranie komunizujących związków nauczycielskich.

Pan Jędrzejewicz odszedł, ale duch jego pokutuje dotychczas. Dotychczas bowiem nie usunięto krzywdy wyrządzonej urzędnikom państwowym i emerytom, nikt nie odebrał nadmiernych dodatków funkcyjnych wysokim dygnitarzom. Do dziś jeszcze toczą się procesy o rozmaite Płomyki i Podpłomyki, a emerytura pana Jędrzejewicza budzi poważne zaniepokojenie wśród społeczeństwa, które domaga się stanowczo rewizji niesłusznych emerytur.

Niedawno jedno z pism warszawskich umieściło na jednej szalce wagi obu braci Jędrzejewiczów z ich emeryturami, a na drugiej wszystkich weteranów powstań narodowych, tych jednak emerytury Jędrzejewiczów przeważyły.

Chciano imputować emerytom, że ich gorący protest przeciwko pokrzywdzeniu i mobilizowanie sił do walki o ukrócone prawa, to robota obcych agentur.

Przeciwko temu zastrzegliśmy się z całą stanowczością i sprzeciwiliśmy się zamianie ról, a zarazem oświadczyliśmy, iż wśród tej części społeczeństwa utarło się przekonanie, że dekrety przeciwko emerytom stworzone zostały po to, ażeby siać w kraju niechęć i rozgoryczenie i wywoływać ferment i wrogie nastroje dla państwa.

I zdaje się nam, że słuszność była zupełnie po naszej stronie.

Nasza ofiarność, nasz patriotyzm, znane są od szeregu lat wśród otoczenia, w którym żyliśmy, wśród społeczeństwa — dla którego pracowaliśmy, a przypisywanie nam jakichś wrogich tendencyj przeciwpaństwowych było tylko chęcią dalszego pokrzywdzenia emerytów.

Było by nam przykro, gdybyśmy musieli jeszcze raz wracać do tej samej materii i gdybyśmy musieli ponownie wyciągać te wszystkie bolączki, jakie wykwitły na tle sprawy emerytalnej w Polsce.

Zyg

Z OSTATNIEJ CHWILI

Członkowie Stałej Delegacji Zrzeszeń Emeryckich, bawiący w Warszawie w dniu 20 stycznia br. wymienieni w numerze 3. „Emeryta“ w artykule: **„Z ostatniej chwili II“,** rozjechali się do domów po wniesieniu przez p. posła Ostafina do laski marszałkowskiej projektu noweli, uchylającej dekret z dnia 22 listopada 1935 r. w przekonaniu, że w najbliższych dniach projekt ten znajdzie się na posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu.

Niestety, upływały długie dnie, oczekiwanej dyskusji nie zapowiadano. Naprężenie i podniecenie ogółu rosło i potęgowało się, zwłaszcza, że otrzymaliśmy przyrzeczenia przychylnych posłów, **iż postarają się uchylić, a przynajmniej znacznie zmodyfikować niepotrzebne i drażniące postanowienia noweli o zmianach artykułów 11, 25 i 81 ustawy emerytalnej.**

Naprężone nerwy odmawiały posłuszeństwa. Co dnia z najrozmaitszych stron kraju napływały telegramy i listy z zapytaniami i przestrogami.

Wysłaliśmy naszego stałego delegata na teren Sejmu, gdzie wprost od wnioskodawcy dowiedział się, że sprawa musi znaleźć się na Komisji budżetowej przed dniem 15 lutego br. by mogła być przegłosowana na plenum Sejmu razem z budżetem emerytur. Chodzi przecież o wygotowanie projektu ustawy w druku sejmowym i doręczenie go posłom i inne przygotowania formalne, które zmierzają do uchwalenia ustawy.

Delegat wrócił, by oczekiwać uwiadomienia o wyznaczeniu posiedzenia Komisji budżetowej nad naszą sprawą, ale wkrótce po powrocie otrzymał od jednego z najżyczliwszych posłów wiadomość, że plenarne posiedzenie Sejmu nad działem budżetu państwowego **„emerytury“** wyznaczone zostało na dzień 23 lutego br. godz. 10 rano, oraz że Komisja budżetowa przed tym dniem się nie zbierze w celu przedyskutowania wniosku posła Ostafina.

Świadomi odpowiedzialności jaka ciąży na nas wobec najszerszych rzesz emeryckich, uwiadomiliśmy wszystkie organizacje współpracujące z nami o powyższym stanie rzeczy, proponując wysłanie natychmiast telegramów do Sejmu z prośbą o spowodowanie prezesa Komisji budżetowej p. posła Świdzińskiego do niezwłocznego zwołania Komisji budżetowej w celu rozpatrzenia projektu ustawy o uchyleniu dekretu z 22 listopada 1935 r. oraz zapraszając delegatów do Warszawy na dzień 19 lutego 1937.

Delegat ze Lwowa w osobie p. sędziego dra Hutha, oraz delegaci z Krakowa w osobach pp. Stączka, Oplustila i Kabata jawili się na terenie Sejmu już w dniu 17 lutego br. inni delegci a to pp. inż. Lachowicz z Tarnopola, prof. Gaweł z Gdańska, p. Lachowicz z Lublina i p. Serejko z Płocka jawili się w dniu 19 lutego br.

Delegacja przeprowadziła konferencje z posłami i senatorami, podczas których tłumaczono jej, że wszystkie dnie aż do 23 lutego br. są tak zajęte od rana do nocy na plenarne posiedzenia Sejmu, że jest wykluczonym odbycie równocześnie posiedzenia Komisji budżetowej.

Ksiądz prałat Lubelski, jak zwykle nadzwyczaj ofiarny, uprzejmy i oddany naszej sprawie, poprowadził wybranych członków delegacji do Pana Marszałka Sejmu, od którego zależy nietylko porządek obrad Sejmu ale i rozmaitych komisyj.

Delegacji, w której uczestniczyli pp. dr. Huth, inż Lachowicz, Kabat, Serejko i Gizella oświadczył Pan Marszałek po szczegółowym przeglądnięciu swego kalendarza posiedzeń, że uważa fizycznie za niemożliwe wynalezienie bodaj dwóch godzin na umożliwienie obrad Komisji budżetowej. Posłowie są przepracowani i przemęczeni, albowiem posiedzenia nie wyłączając sobót i poniedziałków odbywają się co dnia od rana do późnej nocy.

Uznając ważność sprawy i konieczność jej załatwienia w obecnej sesji postara się zrobić co będzie możliwe i dlatego prosi księdza prałata, by jeszcze w poniedziałek dnia 22 lutego br. przypomniał mu o tej sprawie, możliwe, że jeszcze da się coś zrobić.

Po audiencji u Pana Marszałka odbyły się jeszcze dalsze konferencje z posłami oraz samych

Prenumeratorów zalegających z opłatą prosimy o jej wyrównanie

delegatów między sobą. Posłowie byli zdania, że wprawdzie byłoby lepiej, gdyby sprawa uchylenia dekretu załatwiona została równocześnie z budżetem emerytur, że jednak ze względu na to, iż do budżetu wstawiona jest odpowiednia kwota na reformę emerytur, a ponadto emeryci zgodzili się na ofiarę opodatkowania, nie ma żadnej różnicy w tym, czy ustawa o uchyleniu dekretu i o opodatkowaniu emerytów uchwalona zostanie o kilka dni wcześniej lub później, byleby to stało się podczas tej sesji.

Ponieważ projekt postanawia, iż ustawa obowiązuje od dnia 1 kwietnia 1937 nie ma żadnej obawy o to, by sprawa została przewleczona.

Gdyby technicznie nie dało się dokonać przeliczeń do dnia 1. kwietnia 1937, to emeryci otrzymają w każdym razie wyrównanie uposażeń od tego dnia.

Wyobrażaliśmy sobie, że skoro nastąpiło uzgodnienie poglądów i skoro emeryci zgodzili się na tak znaczne ofiary, sprawa pójdzie o wiele gładziej, niestety musimy uzbroić się jeszcze na jakiś czas w cierpliwość.

Jeżeli mówimy o cierpliwości należy ją rozumieć dosłownie.

Nie pomagają naszej sprawie, więcej lub mniej niegrzeczne listy, skierowywane oprócz do nas, także do rozmaitych posłów i nie odnoszą żadnego skutku.

Posłowie są tak w ostatnich czasach przepracowani, i przeczuleni, że ich nerwy również nie wytrzymują. Wiemy to z jednego drobnego napozór, lecz jakże znamiennego epizodu. Poseł, którego wyrozumiałość i takt podziwialiśmy dotychczas, uczuł się dotknięty listem pisanym w trosce o dobro ogółu, chociaż list ten, jak to stwierdziło 8 delegatów, nie zawierał, żadnego zwrotu ani słowa, które mogłyby dać powód chociażby do najdrobniejszej urazy. Że tak jest dowód w tym, że list ten pisany był przez kalkę równocześnie do trzech posłów i żaden z nich nie uczuł się dotkniętym, a nawet stwierdzili to piśmnie.

Potrzeba być ostrożnym i nie drażnić nikogo, bo to sprawie nie pomaga.

Nowela nie jest jeszcze uchwalona, projekt będzie rozpatrywany przez życzliwych nam posłów w Komisji budżetowej.

W dniu 23. lutego br. członkowie Stałej Delegacji przysłuchiwali się z galerii sejmowej obradom na plenum Sejmu w sprawach emerytur. Szczegółowe przemówienia pojedyńczych posłów podamy i omówimy w następnym numerze.

Budżet uchwalony został przez Sejm w przedłożeniu rządowym, wraz z funduszami przewidzianymi na reformę emerytur.

Otrzymaliśmy zapewnienie, że zostaniemy zaproszeni przed posiedzeniem Komisji budżetowej w celu omówienia tych postanowień noweli, które okazują się szczególnie uciążliwymi i naruszają dalej nabyte prawa.

Do niepokoju nie ma na razie żadnego powodu. **Zyg.**

POPSUJE

(Ciąg dalszy)

Notatki, które pojawiły się w pismach o proteście warszawskich „popsujów" przeciwko zamiarowi uchylenia dekretów z r. 1935, wywołały w całym kraju łatwo zrozumiałą wesołość.

Protestują przeciwko czemuś co nie istnieje.

Aprikosenkranz z „Wesołej Lwowskiej Fali" śmieje się, że emeryci biorą się za łby i drą się między sobą, by łatwiej było nabić ich w butelkę.

Jeżeli czyimś zamiarem było rzucenie pomiędzy emerytów kości niezgody, to zamiar ten został sparaliżowany postawą emerytów.

Poza znikomą garstką **dywersantów z ul.** Miodowej, którzy dotychczas nic nie stracili i bronią kurczowo swego stanu posiadania, **emeryci z całej Polski**, jakkolwiek zdają sobie sprawę z nowego, dotkliwego obciążenia i domagają się usunięcia krzywdzących postanowień noweli, wprowadzających dowolność w stosowaniu przepisu art. 11. ustawy emerytalnej, uniemożliwiających emerytom uczciwy sposób zarobkowania i ograniczających w odmienny sposób postanowienia ar. 81. ustawy emerytalnej, nie podnieśli żadnych sprzeciwów.

Potrzeba przyznać na pochwałę emerytów, że okazali nadzwyczajną wytrzymałość, karność i solidarność, posłuch i zaufanie do Stałej Delegacji i jakkolwiek czasem czyjeś nerwy nie wytrzymały, jakkolwiek tu i ówdzie podniósł się jakiś głos, wyprysnął telegram albo list, to jednak całość zachowała takt i spokój i z zaciśniętymi zębami trwa, czekając na dotrzymanie przyrzeczeń najwyższych naszych Kierowników nawy państwowej.

Ten hart ducha, wytrwałość i wiara w słuszność naszej sprawy dały świadectwo, iż jesteśmy społeczeństwem wyrobionym, zdyscyplinowanym, nie dającym się wyprowadzić z równowagi, że jesteśmy ludźmi dojrzałymi, których nie imają się choćby najbardziej demagogiczne i przewrotne pociągnięcia politykierów z ul. Miodowej.

Spokój, powaga, karność i posłuch muszą być zachowane nadal.

Po przedyskutowaniu noweli, w Komisji budżetowej i na plenum Sejmu, sprawa nasza musi przejść jeszcze przez Komisję budżetową Senatu, następnie przez plenum tegoż, by się stała ustawą, dlatego niemożna dać się sprowokować żadnym „Biuletynom urzędniczym" ani „Dodatkom emeryckim" tegoż biuletynu, żadnym **„wielkim"** zebraniom zwołanym przez ul. Miodową, gdyż jest to **„robota na zamówienie"**.

Gdyby udał się manewr skłócenia emerytów między sobą i rozbicia ich na zwalczające się grupki z których każda żądała by czegoś innego, sprawa nasza byłaby bezpowrotnie przegrana.

Należy sobie przypomnieć, że w r. 1931 do delegacji emerytów, która przyszła upominać się o ukrócone dodatki, pewien osobnik powiedział: **„że prędzej legnie w trumnie, aniżeli dopuści do tego, by emeryci zaborcy zrównani byli z emerytami polskimi"**.

Wyrażamy serdeczny żal, że Pan Bóg nie wysłuchał tak skromnego życzenia tego jegomościa, gdyż wtedy krzywdzące dekrety z r. 1935 nie byłyby ujrzały światła dziennego, a my nie potrzebowalibyśmy dziś walczyć o przywróce nie naszych praw.

Stała Delegacja nie znała początkowo właściwych sum, zaoszczędzonych na emerytach, wskutek dekretu z r. 1935, gdyż podawano jej mylne liczby, każdym razem inne, tak, że trudno było zorientować się w sytuacji, a mimo to, uważała, że należy ponieść nawet największe ofiary w celu przywrócenia odebranych praw i w tym celu uchylić dekret z r. 1935.

Co znaczy uchylenie dekretu?

Uchylenie dekretu, znaczy przywrócenie stanu z przed listopada 1935 r., znaczy zabezpieczenie emerytur dla przyszłych wdów i sierót w wysokości ustalonej ustawą z r. 1923, znaczy przyznanie z powrotem czynnym urzędnikom, mającym za sobą służbę zaborczą, ich odciętych lat służby ,znaczy zmuszenie wszystkich Banków i Instytucyj prywatnych do zwrócenia swoim emerytom zabranych im uposażeń emerytalnych, znaczy w końcu — że prawa nabyte muszą być uszanowane, i że cudzej własności naruszać nie wolno.

Ponieważ chodziło o rzecz tak ważną, Stała Delegacja stanęła na stanowisku, że jeżeli uda się jej uzyskać uchylenie dekretu, co było najtrudniejsze, to uda jej się także wyjednać uchylenie opodatkowania, jakoteż uciążliwych postanowień noweli.

Przez uchylenie dekretów powróci w Polsce wiara w nienaruszalność praw nabytych, zaufanie, że to co człowiek sobie zapracował i wysłużył pozostanie jego własnością, że nikt w przyszłości nie targnie się na uposażenie emeryta, gdyż stanie się ono nienaruszalne.

Gdyby dekretów nie uchylono, skąd pewność, że za kilka miesięcy nie przeprowadzono by nowego obcięcia? **Gdzie gwarancja, że to co zostało, jest nienaruszalne?**

Pan Minister Skarbu, kiedy w dniu 20. stycznia b. r. dziękowaliśmy Mu za przychylne stanowisko w sprawie uchylenia dekretu, oświadczył nam, że stanęliśmy na wysokości zadania, że podziwia naszą sprężystość energię i zmysł organizacyjny. Pochwała z ust tak poważnych, i kompetentnych jest dla nas zaszczytną, ale nie rozpiera nas duma, raczej odczuwamy żal, **że zamiast użycia takich niespożytych sił do pracy społecznej i niesienia pomocy państwu, spycha się je na dno nędzy i rozpaczy, powoduje do wytaczania swoich żalów przed społeczeństwem i prasą, zakazuje się im zarobkować uczciwie.**

Zdajemy sobie w zupełności sprawę, że nowela, uchylająca dekrety Prezydenta Rzplitej z r. 1935, którą Sejm uchwali w bieżącej sesji, nie zadowoli wszystkich emerytów, jednakowoż chcemy uzmysłowić naszym Czytelnikom, **że najważniejszą kwestią w obecnej chwili choćby nawet okupioną pewnymi ofiarami,** jest uchylenie dekretów, z podatkami damy sobie radę, gdyż łatwiej będzie uchylić niesłuszne i nadmierne podatki, dochodzące dziś już do 23%, aniżeli dekret, o który walczymy już od półtora roku.

Stała Delegacja zrobiła wszystko, co było w mocy ludzkiej, by uchylić krzywdę wyrządzoną najlepszym, bo pracowitym, skromnym i ofiarnym synom Ojczyzny, nie dopominającym się nigdy zapłaty za swoją pracę społeczną i narodową, ale broniącym swoich wysłużonych i uczciwie nabytych praw i jeżeli dziś jacyś samozwańczy obrońcy, których nikt nigdy nie widział przy pracy, chcą na czyjś rozkaz macić wodę, by w niej łowić swoje rybki, ubolewać należy nad tymi emerytami, którzy nie poznali się dotychczas na ich robocie.

Na szczęście Pan Wicepremier żegnając się z Stałą Delegacją w Sejmie w dniu 20. stycznia br. na wyrażone przez nas przypuszczenie, że „Popsuje" napewno jak zwykle zechcą bruździć i będą wnosić protesty, — **oświadczył, że z ich protestami liczyć się nie będzie.**

Cała komedia „Popsujów" z ich wiecami i statystami jest naprawdę robotą „popsujów".

E. Klon.

GŁOS EMERYTA KOLEJOWEGO

W niektórych gałęziach naszego życia publicznego dzieje się wszystko na opak, a potrzeba byłoby zerwać raz z nieprzemyślaną robotą, obchodzeniem przepisów, okłamywaniem samych siebie.

Wszystko u nas dzieje się, jak byśmy dopiero uczyli się chodzić. Niektóre pociągnięcia nasze są godne uwiecznienia.

Weźmy np. paszporty. Opłata jest surowa i ostra, a zarazem bardzo wysoka, ale na 63.100 paszportów wydanych w ub. roku w Polsce, było 5.000 handlowych, 56.300 ulgowych, a tylko 1.800 pełnopłatnych. Czemuż więc okłamujemy samych siebie?

Gdybyśmy zniżyli taksę paszportów do jednej piątej, tzn. zamiast 400,— złotych brali 80,—, zyskał by Skarb Państwa na tym okrągło 300.000 zł i nie potrzeba by było paszportów handlowych, ani naukowych, ani zdrowotnych mniej lub więcej protekcyjnych, gdyż każdy udający się zagranicę wiedziałby ile za paszport zapłacić musi. Tak samo ma się rzecz z biletami kolejowymi.

Kolej jest droga, ale publiczność jeździ przeważnie na bilety ulgowe.

60-letnie babcie wożą z sobą narty, celem zdobycia biletów ulgowych. Rozmaite kluby turystyczne, krajoznawcze, narciarskie, łyżwiarskie, sportowe i t p. jeżdżą na gapę. Rozmaite pociągi popularne itd., wożą ludzi prawie za darmo, po cóż więc zakłamanie, dlaczego nie zniżyć biletów kolejowych wogóle i wzmóc frekwencję na kolejach. Ludzie nie jeździliby wtedy autobusami, nie wożono by towarów z Łodzi do Lwowa albo Poznania autobusami, ale przewozilby by je koleje.

Z sprawozdania Komisji Budżetowej Ministerstwa Komunikacji dowiedzieliśmy się, że przedsiębiorstwo „Koleje Państwowe w Polsce" posiada majątek 8 i pół miliarda złotych tj. dwa razy tyle, ile Polska posiada wogóle długów. Jakiż dochód dało to przedsiębiorstwo w roku ubiegłym przy tak znacznym majątku?

U zwykłego kupca kalkulacja była bardzo łatwa. Jeżeli kupiec posiada majątek wynoszący 8.000 złotych, to tymi 8.000 zł obróci 12 razy na rok przy dobrym sprycie, czyli, obraca kapitałem 96.000 zł rocznie i płaci podatek od takiego obrotu a byłby to marny kupiec, gdyby przy swojej pracy i przy swoim kapitale nie zarobił przynajmniej 10%, czyli 9.600.— zł rocznie, tj. więcej, aniżeli wynosi jego kapitał zakładowy.

Tymczasem przypatrzmy się, jaki był obrót Kolei Państwowych w roku ubiegłym.

Przy majątku 8 i pół miliarda obrót wynosił 897 milionów złotych, a zatem, cały obrót wyniósł około 10% kapitału zakładowego.

Po wydaniu dekretu obcinającego lata służby zaborczej urzędnikom państwowym w r. 1935, co nastąpiło rzekomo z konieczności ratowania pustego Skarbu Państwa, obniżono również lata służby kolejarzom, ale z jakiego powodu? Przecież koleje państwowe w r. 1935 nie miały wcale deficytu, owszem, w preliminarzu budżetowym za ten rok wyszczególniono jako czysty zysk kwotę 83.368.502,— zł, zatem, obcinanie lat służby kolejarzom nie było uzasadnione koniecznościami państwowymi, ani złym stanem interesów przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".

Również lata następne nie przyniosły Kolei deficytu, jakkolwiek w Zarządzie Kolei jest bardzo wiele niedociągnięć i nieszczególna gospodarka, jak to wiemy z przemówień posłów, roz-

Każdy emeryt winien pamiętać, że prasa to najlepszy środek walki o swoje prawa.

strząsających ten dział gospodarki państwowej na Komisji Budżetowej Sejmu.

Polska jest pod względem linij kolejowych na 18-tym miejscu w Europie, natomiast na 2-gim miejscu pod względem zatrudnionego personelu. Personel jest jednak tak zatrudniony, że korytarze i przedpokoje Ministerstwa Komunikacji i wszystkich dyrekcyj kolejowych są przepełnione służbą, wałęsającą się bez celu i potrzeby, natomiast służba w ruchu jest przeciążona nadmierną pracą, wymagającą pozostawania w służbie z rzędu przez 16 godzin i więcej. Stąd katastrofy i inne nieszczęścia, ale za to, jeżeli ktoś zechce się dostać do jakiegoś dygnitarza, nie mówiąc już w Ministerstwie Komunikacji, ale nawet w dyrekcji kolejowej, to melduje go czterech woźnych i czterech sekretarzy i odsyłają kolejno od jednego do drugiego, aż wreszcie dotrze tam, gdzie go z braku czasu nie przyjmą.

Pamiętamy inne czasy, kiedy portier informował każdego interesenta dokąd ma się udać. Nie było wówczas ani gońców, ani goniących się, każdy trafił, gdzie potrzeba i był natychmiast załatwiany, a personel, który obecnie używany jest do posług osobistych i robienia herbatek, pełnił służbę na przestrzeni.

Przypuszczamy, że i ten odcinek gospodarki państwowej zostanie raz zreformowany, i że nastąpią zarządzenia zmierzające do większego obrotu posiadanym majątkiem i do znaczniejszych zysków dla Skarbu Państwa.

Nie od rzeczy będzie poruszenie jeszcze jednego tematu, a mianowicie, braku taboru kolejowego.

Wszak wszystkim obywatelom w Polsce wiadomo, że dochód dają nie pociągi osobowe, ale towarowe, tymczasem w Polsce poza węglem, pociągami towarowymi prawie nic się nie przewozi, gdyż przewóz jest za drogi.

Gdyby ktoś chciał sprowadzić sobie 10 czy 15 ctr ziemniaków od swoich krewnych, to przewóz wyniósł by dwa razy tyle, ile za ziemniaki potrzeba zapłacić na miejscu.

Wszystkie stacje, większe i mniejsze, zawalone są wagonami towarowymi, które nie mają co wozić i zajmują tory, a podobno ktoś pobiera wysokie remuneracje za dobry stan tych wozów.

To są uwagi, które mi się nasuwają, a które Szanowna Redakcja zechce zamieścić w łamach swego poczytnego pisma, może przyczynią się one do uzdrowienia panujących stosunków.

Eryk.

Listy z Kraju

Warszawa. Do projektu noweli dotyczącej zmiany niektórych przepisów ustawy o zaopatrzeniu funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych, pozwalam sobie zwrócić uwagę na dwa postanowienia w wysokim stopniu krzywdzące emerytów, a mianowicie:

1) do art. 2 ustęp 2 projektu:

Zmiana art. 25 ustęp 1 ustawy emerytalnej w tym kierunku, że **„jeżeli emeryt otrzymuje wynagrozenie z tytułu pracy najemnej, lub służby, a nie zachodzą przypadki przewidziane w ustępie 4, emeryturę ogranicza się do takiej kwoty, która łącznie z tym wynagrodzeniem nie przekracza uposażenia z dodatkami ostatnio otrzymywanymi w służbie czynnej“,** sprzeciwia się zasadom ekonomii, zasadom moralnym i nie przyniesie Państwu żadnej korzyści materialnej ani moralnej, przyczyni się tylko do dalszej pauperyzacji społeczeństwa.

Bliższego uzasadnienia to zapatrywanie nie wymaga, wobec czego przepis rt. 25 ustęp 1 ustawy emerytalnej powinien pozostać w dawnym brzmieniu.

2) do art. 4 ustęp 1) projektu:

Postanowienie projektu dotyczące opłaty od emerytur w wysokości 5% w progresji zmniejszającej się do roku 1942 krzywdzi w wysokim stopniu funkcjonariuszów przeniesionych w stan spoczynku **w okresie od 1. kwietnia 1932 do 31. marca 1934,** gdyż ci na podstawie art. 19 ustęp 1 ustawy emerytalnej w brzmieniu art. 1 p. 7 ustawy z 18. marca 1932 r. Nr. 26, poz. 239 Dz. Ust. otrzymują **tylko 92% pełnego uposażenia po zupełnej wysłudze lat służby,** w przeciwstawieniu do emerytów przeniesionych w stan spoczynku przed 1. kwietnia 1932 r. na podstawie art. 19, ustęp 1 w pierwotnym brzmieniu oraz przeniesionych w stan spoczynku na podstawie art. 19, ustęp 1 tej ustawy w brzmieniu nadanym art. 1, poz. 15 rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z 28. października 1933 r. Nr. 86, poz. 668 Dz. Ust., którzy otrzymują **całych 100% uposażenia** po zupełnej wysłudze lat służby. Przy wprowadzeniu opłaty 5% od uposażenia emerytalnego, emeryci z okresu czasu od 1. kwietnia 1932 do 31. marca 1934 r., **otrzymywaliby tylko 87% uposażenia,** gdy tymczasem reszta emerytów 95%. — Postanowienie zatem art. 4, ustęp 1 projektu powinno ulec przeredagowaniu w tym kierunku, że obowiązek opłaty 5% poborów emerytalnych nie dotyczy funkcjonariuszów przeniesionych w stan spoczynku w okresie czasu od 1. kwietnia 1932 do 31. marca 1934 r.

T. J.

Do powyższego listu nadmieniamy, że te postanowienia noweli uważamy również za krzywdzące, o czym świadczą nasze wywody na łamach „Emeryta“. Zauważyć jednak musimy, że Szanowny Autor jest w błędzie twierdząc, iż emeryci z przed 1 kwietnia 1932 pobierają 100% emerytury, gdyż tą samą ustawą z dnia 18 marca 1932 Dz. Ust. 26/32 poz. 239, nałożono na nich opłatę dodatkową w wysokości 8% zatem obniżono ich uposażenia również na 92% zamiast dotychczasowych 100%, tracą więc dokładnie tyle, ile emeryci późniejsi. — „Redakcja“.)

Poznań. Dnia 18. lutego br. odbyło się roczne Walne Zebranie członków Filii przy zapełnionej wielkiej sali Zoologu.

Po złożeniu sprawozdania z czynności Zarządu za rok ubiegły i po przedstawieniu wyników stanu kasy przez członków Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium dziękując poszczególnym członkom za ofiarną, bezinteresowną i wydatną pracę.

Po przemówieniach poszczególnych członków podnoszących z uznaniem działalność organizacyjną i zawodową obu Zarządów (Okręgowego i Filii) wybrano nowy Zarząd do którego weszli ponownie pp. Jaślar jako prezes, Matuszkiewicz jako wiceprezes, Dr. Adwentowski jako sekretarz, Władysław Kowalski jako skarbnik oraz pp. Pieszak i Ratajczak jako ławnicy.

O godz. 18,15 zamknął przewodniczący zebranie po wyczerpaniu porządku dziennego.

Sanok

Jako stały czytelnik „Emeryta“ czytujący go z największym zainteresowaniem, pragnę podzielić się z Szanowną Redakcją kilkoma uwagami i proszę o ile to możliwe, o łaskawe umieszczenie tych uwag w najbliższym numerze tego samego pisma.

Emeryci, przeważnie dobrze zasłużeni obywatele-patrioci, mający za sobą poważną służbę społeczną, doznają od kilku lat tylu nieprawdopodobnych krzywd, że należałoby je utrwalić w pamięci nie tylko dla obecnych ale i następnych pokoleń urzędniczych.

Wydanie drukiem historii naszych zmagań i naszej walki o byt jest ogromnie pożądanym.

Byłyby to karty niezmiernie chlubne, z których dowiedzianoby się w jaki sposób musieliśmy bronić się przed zakusami na nasze prawa, wobec ludzi, którzy sami praw takich nie mieli, ich nie znali i nie doceniali, którzy uważali emeryta zaborczego za jakieś curiosum w Państwie Polskim, zasługujące tylko na wytępienie. Lektura taka będzie za kilkadziesiąt lat niezmiernie ciekawa i poszukiwana jak znakomite zabytki historyczne albo białe kruki polskiego piśmiennictwa, zwłaszcza, że Szanowna Redakcja posiada „złote pióro“, które umie trafić do wyobraźni czytelnika. Nasuwa mi się następujące rozwiązanie sprawy.

Zachować rozmiar „Emeryta“, jednak zmienić format, tak, ażeby przybrał on wygląd wielkiego kwartu i liczył zamiast czterech — ośm stron.

Dotychczasowy format jest za wielki i niewygodny, ulega szybkiemu zniszczeniu, a także nie nadaje się do oprawy w księgę.

Zmieniając format druku po mojej myśli, nada się w pierwszym rzędzie pismu wyrazistości, umożliwi oprawianie i dogodne przechowywanie na dłuższe lata.

Wszak to, co Szanowna Redakcja pisze w „Emerycie“, powinno być złotymi głoskami wyryte.

Są to perły rzucane pomiędzy ludzi i szkoda, ażeby to zmarniało i poszło z latami w niepamięć.

Dlatego uważam za konieczne, ażeby w pewien planowy sposób to nowe wydawnictwo w książkowym formacie uzupełnić w ten sposób, *by pierwsze numery zostały przedrukoane na mały format, który proponuję. Przypuszczam, że każdy z Czytelników i każdy emeryt nabędzie chętnie to książkowe wydanie, zwłaszcza, gdy je poprzedzi ustawa emerytalna z 11 grudnia 1923 r. z dodatkami wprowadzonymi dekretem z 22. listopada 1935 r., wytłoczonymi grubszym drukiem, z wyciągami konwencyj i umów międzynarodowych, gwarantujących emerytom nabyte prawa, wszystkie rozporządzenia późniejsze, ukrócające te prawa, historia powstania naszej organizacji oraz treść broszurki p. Gizelli,* a w końcu sentencje wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego, przebieg walnych zjazdów, zapadłe na nich rezolucje, protokoły Stałej Delegacji i jej poczynania, konferencje odbyte u miarodajnych czynników i ich przebieg aż po dzisiejszą chwilę. Rozumiem, że taka zmiana i takie opracowanie tego, o czym myślę, pociągnie za sobą ogrom pracy i trudu, ale przypuszczam, że trud ten się opłaci i że każdy emeryt kupi takie wydawnictwo na pamiątkę dla siebie i swoich potomnych.

Jeżeli to zostanie zrobione, to dalsze drukowanie „Emeryta“ w zmniejszonym formacie książkowym nie natrafi na żadne trudności.

Czytelnik

Powyższe uwagi są rzeczowe i godne zastanowienia. Redakcja podjęła by się pracy, ale nie może narażać Związku na przedsiębiorstwa, wymagające wielkich wykładów na które nie mamy pieniędzy.

Podjelibyśmy się proponowanej pracy, gdyby nastąpiło zamawianie przez członków takiego wydawnictwa, którego koszt według zasięgniętych informacyj wyniósł by po 3 zł za pojedyńczy egzemplarz.

Najprościej byłoby zapropagowanie zamawiania przez Zrzeszenia w każdej miejscowości i nadsyłanie przez Zarządy zbiorowych zamówień.

Przedpłatę na dziełko należy przesłać przez PKO Nr konta 209.000 z wymienieniem „należytość za zbroszurowanego „Emeryta“.

Kalisz

Z nr. 3 „Emeryta“ dowiedziałem się, jak przedstawia się sprawa przywrócenia lat służby przedwojennej, zabranej emerytom. Dowiedziałem się również, ile trudu i pracy, i to już od tak dawna, ponosi Stała Delegacja Polskich Zrzeszeń Emerytalnych i przychodzę do przekonania, że widocznie nie dało się inaczej załatwić, skoro Delegacja zgodziła się na 5% opodatkowania. Na razie efekt finansowy będzie nieznaczny, natomiast sukces moralny dla obu stron jest bardzo wielki i dodatni i świadczy korzystnie o obecnym naszym Rządzie, który przyznał się do błędu i postanowił go naprawić, a zarazem uznał, że Stała Delegacja stanęła na wysokości swego zadania.

Wierzę również, że wobec opracowywania nowej ustawy emerytalnej, pięcioprocentowe, względnie z roku na rok zmniejszające się obciążenie, zniknie przy wejściu w życie nowej ustawy, a sukces z uchylenia dekretów pozostanie na zawsze jako wielki plus dla naszego Rządu w zrozumieniu potrzeb i życzeń społeczeństwa polskiego, jako sukces Stałej Delegacji.

Nawet nieznaczna krzywda, którą poniosą czysto polscy emeryci wskutek nowego obciążenia, okazuje się zyskiem, albowiem ci emeryci polscy, oraz czynni polscy urzędnicy nabędą przekonania, że ich prawa na przyszłość nie będą naruszone, gdyż to, co sobie wysłużą nie może im być zabrane. Dotychczas takiego przeświadczenia nie mieli i każdy pracownik państwowy stracił był ochotę do pracy, gdyż nie widział pewności, że na starość byt jego i jego rodziny zostanie zabezpieczony.

Ponieważ w zaproponowanej przez posła Ostafina noweli dodano rozmaite niepotrzebne wstawki, zwracam się z prośbą do Stałej Delegacji, by była obecną przy dyskutowaniu na plenum Sejmu noweli o uchyleniu dekretów i by dołożyła wszystkich starań w tym kierunku, by te dodatki zostały skreślone.

Cześć!

Prenumerator z Kalisza.

Leszno

W dniu 14 lutego br. odbyło się Walne Zebranie filii Związku Emerytów Państwowych, Wdów i Sierót w Lesznie.

W zebraniu tym, któremu przewodniczył prof. p. Nitecki, wzięło udział około 150 członków filii, oraz delegaci Okręgu pp. Gizella i Jaślar.

Po wyborze nowego Zarządu, który z nieznacznymi zmianami pozostał w dawnym składzie, i po złożeniu sprawozdania z działalności Zarządu za rok ubiegły, przemawiali rozmaici członkowie na temat usprawnienia i pogłębienia organizacji, wyrażali podziękowania Okręgowi i Stałej Delegacji za niestrudzoną działalność, oraz za stworzenie tak znakomicie redagowanego „Emeryta“, którego wszyscy czytają z zamiłowaniem.

Zarządowi udzielono pokwitowania, a następnie z wielkim zainteresowaniem wysłuchano przemówień pp. Gizelli i Jaślara o poczynaniach i zamierzeniach Zarządu Okręgowego.

Z hasłem konieczności i silnego organizowania się, zamknął przewodniczący zebranie.

Mosina

Na rocznym Walnym Zebraniu w Mosinie dłuższe przemówienie wygłosił wiceprezes Okręgu, p. Biegański, podając do wiadomości zebranym zabiegi Stałej Delegacji o uchylenie krzywdzących dekretów.

Po wyborze nowego Zarządu przewodniczący zamknął zebranie.

Nowy Tomyśl

Filia Związku Okręgowego w Nowym Tomyślu odbyła swoje roczne walne zebranie w dniu 3 lutego br., na którym dokonano wyboru nowego Zarządu i udzielono staremu Zarządowi pokwitowania.

W dyskusji wyrażono pełne uznanie i zaufanie Okręgowi za ofiarną i dzielną obronę nabytych praw, oraz wysłuchano z zainteresowaniem przemówienia delegata Okręgu p. Biegańskiego o dotychczasowych pracach i zamierzeniach.

Apelujemy o zasilenie funduszu obrony

Warszawa

Donosimy uprzejmie, iż z ciekawości poszliśmy w dniu 5 lutego br. na zebranie Warszawskiego Zrzeszenia Emerytów i odnieśliśmy wrażenie, iż panowie z ulicy Miodowej tylko kompromitują emerytów swoimi występami, gdyż na tym zgromadzeniu emerytów, emerytów wcale nie było. Przewodniczący po mglistych i zawiłych wywodach, odczytał jakąś rezolucję o uchyleniu dekretów, ale rezolucji tej ani nie poddał pod głosowanie, ani też nie zarządził dyskusji. Uważamy, że przeciwko takiej robocie Stała Delegacja powinna zaprotestować, gdyż większość emerytów, nawet warszawskich, nie solidaryzuje się wcale z poczynaniami panów z ulicy Miodowej.

Przykro nam bardzo, że Stała Delegacja, występująca uczciwie i rzetelnie w obronie emerytów, musi nie tylko walczyć o urobienie opinii u Rządu i Sejmu, ale także musi staczać walkę z „piernikami" (pomyłka zecera, ma być z wiatrakami) ażeby nie psuli tego, co zostało zrobione.

Warszawianin.

Radom

Na wiec do Warszawy w dniu 5 lutego br. wysłaliśmy delegata, ażeby z bliska przypatrzył się robocie „popsujów". Prawdą jest, że na tym wiecu zamiast ogłaszanych w prasie 200 delegatów z całej Polski, było około 80 osób, z których conajmniej dwie trzecie nie wyglądały na emerytów.

Nie prowadzono żadnej listy obecności, nikt nie pytał się o legitymację, czy ktoś jest emerytem albo nie, z zrzeszeń zamiejscowych zgłosili się tylko jeden pan z Wilna, jeden z Przemyśla, jeden z Bydgoszczy i jeden z Lublina.

Nikogo nie dziwiło, co mówił przewodniczący, wzgl. delegat z Bydgoszczy, który uježdżał sobie na Stałej Delegacji.

Nas obchodzi co innego, a mianowicie, że na Stałej Delegacji używał sobie także p. Sienkiewicz, który w Krakowie pono przysięgał na krzyż, że będzie odtąd szedł razem z Stałą Delegacją i że przestanie bruździć a nawet p. Koncewskiego weźmie za uszy. Widocznie pochodzi z takiej szkoły, w której przysięga nic nie znaczy.

Cały wiec był lichą komedią, której poważnie brać nie można. Jeżeli będzie potrzeba, to damy na to dowody.

Uczestnik.

Rawa Ruska

Wykonując uchwałę Walnego Zebrania naszego Koła wyrażam z przyjemnością Szanownej Redakcji i Poznańskiemu Związkowi serdeczne podziękowanie za męską i zdecydowaną obronę naszych praw przy czym zaznaczam, że solidaryzujemy się zupełnie z Wami i darzymy pełnym zaufaniem Wasze poczynania.

Jakie rozmiary przybiera nędza wśród emerytów niech posłużą dwa fakty z naszego terenu, a mianowicie: emeryt z Sokala, aby nie przysparzać rodzinie kłopotu z pogrzebem przyszedł do Rawy Ruskiej i tu rzucił się pod pociąg. Drugi z Jaworowa udał się do Drohobycza i tam pozbawił się życia.

Czy Pan Wicepremier Kwiatkowski, który wziął na siebie odpowiedzialność za dekrety z r. 1935, weźmie również odpowiedzialność za te dwa życia i za los pozostałych sierót? Ciężka to odpowiedzialność i brzemienna w skutki, zwłaszcza, że istnieje gdzieś jakaś księga, do której wpisuje się uczynki ludzkie mające doniosłe znaczenie po przeprawie przez Styx.

Chyba, że ktoś nie wierzy w życie pozagrobowe.

Br. D.

Komunikaty

Dowiadujemy się, że z Sambora rozsyła się niepoczytalne pisma niejakiego Antoniego Maszczaka, operującego demagogicznie tytułem b. kombatanta, który dążąc do rozbicia jednolitego frontu emerytów, zorganizowanych w „Stałej Delegacji Emerytów całej Polski", z wyłączeniem warszawskich „popsujów", proponuje stworzenie nowej organizacji emerytów „niższych grup". Wobec tego przestrzegamy naszych czytelników przed tą nową rozbijacką robotą i stwierdzamy, że tylko wspólnymi siłami i mocnym zsolidaryzowaniem się możemy obronić się przed jakimkolwiek uszczupleniem naszych słusznych praw. Stała Delegacja i zorganizowane w niej Związki Emerytów bronią praworządności ogólnej, oraz nabytych praw nietylko wyższych, ale szczególnie właśnie najniższych grup emerytalnych, które same dobrze rozumieją, że jakiekolwiek odseparowanie się wyszłoby im tylko na szkodę. Na zajmowanie się robotą i ambicjami ani osobą p. Maszczaka nie mamy chwilowo czasu, ale wierzymy, że uświadomienie naszych członków i czytelników nie dozwoli im zbałamucić się przez pierwszego lepszego demagoga, czy kombinatora.

Konkurs na plany budowy

Wszystkich Czytelników i Sympatyków naszych z zawodu inżynierów budownictwa, architektów, budowniczych itp. prosimy uprzejmie o nadsyłanie pod naszym adresem projektów, lub gotowych planów budynków, nadających się na domy wypoczynkowe dla emerytów.

W pierwszym rzędzie zamierzamy wybudować dom w okolicy podgórskiej, najwyżej dwupiętrowy, podpiwniczony, mieszczący w sobie około 80 pokoi jedno, dwu i trzy osobowych (1:3), jadalnię, czytelnię, salę koncertową.

Kuchnia, spiżarnie, pokoje dla służby etc. powinny mieścić się w suterenach.

Na każdej kondygnacji winny się mieścić po dwie łazienki i ubikacje. Projekty rozpatrywać będzie specjalna Komisja budowlana. Za najlepszy projekt przeznaczyliśmy nagrodę w wysokości 200 zł.

Termin nadsyłania projektów wraz z rzutami poziomymi itp. upływa w dniu 30 marca br.

Ważne dla Emerytów b. zaboru rosyjskiego

W nr. 28 „Monitora Polskiego" z dn. 5 lutego 1937 r. ogłoszona została uchwała Komisji Likwidacyjnej do spraw b. kas emerytalnych i o przystąpieniu przez tę Komisję do likwidacji mienia, znajdującego się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, stanowiącego własność b. rosyjskiej Kasy Emerytalnej Nauczycieli i Nauczycielek Szkół Ludowych oraz b. Kasy Emerytalnej Pracowników Kontraktowych b. rosyjskiego Monopolu Spirytusowego.

Tryb likwidacji reguluje ustawa z dn. 14 marca 1933 r. o likwidacji mienia b. rosyjskich kas emerytalnych i przezorności (Dz. Ust. R. P. Nr. 21, poz. 146). Zgodnie z powołaną ustawą, osoby zainteresowane winny w nieprzekraczalnym terminie 3-ch miesięcy, tj. do dn. 5 maja 1937 r., zgłosić Komisji swe roszczenia do powołanych kas. Zgłoszone roszczenia winny być udowodnione co do ich zasadniczości i wysokości, jak również przynależności państwowej petentów.

Dowody należy, w miarę możności, zgłosić również w powyższym, 3-miesięcznym terminie.

Osoby, które zgłosiły swe roszczenia uprzednio do b. Głównego Urzędu Likwidacyjnego, lub do Ministerstwa Skarbu, nie są obowiązane do ponownego ich zgłaszania.

Komisja Likwidacyjna do spraw b. rosyjskich kas emerytalnych urzęduje w Warszawie w gmachu Ministerstwa Skarbu, ul. Rymarska 3-5 i pod tym adresem należy przesyłać zgłoszenia.

Walne Zebranie filii Wolsztyn odbyło się przy udziale delegata Zw. Okręgowego z Poznania p. Biegańskiego dnia 13. II. 37.

Po sprawozdaniu Zarządu filii z rocznych swych czynności, zabrał głos delegat Okr. p. Biegański, który w dłuższym referacie przedstawił wytrwałą i celową pracę Okręgu, a przede wszystkim Stałej Delegacji w obronie naszych nabytych praw. Ponadto zachęcał delegat, by każdy emeryt należał do Związku i prenumerował „Emeryta".

Po ożywionej dyskusji, wyrażono jednomyślnie Stałej Delegacji, a szczególnie jej Prezesowi p. Gizelli podziękowanie za niezmordowaną celową i bezinteresowną pracę dla dobra ogółu emerytów. W końcu wybrano Zarząd filii w następującym składzie: Prezes: p. Ober, wicepr. p. Piwecki, sekretarz p. Zapatowski, skarbnik p. Framski.

Wszystkie filie naszego Okręgu, które dotychczas nie przedłożyły protokółów swych walnych zebrań oraz składu nowych członków Zarządu, prosimy o natychmiastowe nadesłanie tychże do Okręgu przed dniem 7 marca br.

Równocześnie przypominamy, że delegaci na Zjazd Okręgowy winni posiadać pełnomocnictwa od swych Zarządów.

Zwyczajny Zjazd Delegatów

Okręgowego Związku Emerytów i Emerytek Państwowych oraz Wdów i Sierót po urzędnikach i emerytach na województwa Poznańskie i Pomorskie

odbędzie się w Poznaniu w niedzielę, dn. 7. marca 1937 r. o godz. 10-tej przed południem, w sali restauracji „Belweder", ul. Marszalka Focha nr. 18, z następującym porządkiem obrad:

1. **Odczytanie protokołu z poprzedniego Zjazdu Delegatów.**
2. **Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok ubiegły.**
3. **Sprawozdanie rachunkowe i kasowe za rok ubiegły.**
4. **Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.**
5. **Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.**
6. **Uchwalenie budżetu na rok następny.**
7. **Wybór członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Polubownego.**
8. **Oznaczenie wysokości składek miesięcznych i wpisowego.**
9. **Załatwienie wniosków zgłoszonych po myśli § 29 statutu i ewent wniosków nagłych.**
10. **Zamknięcie Zjazdu.**

W Zjeździe Delegatów mają prawo uczestniczenia z głosem stanowczym delegaci wybrani na rocznych zebraniach przez poszczególne Filie w takim stosunku, że na każde rozpoczęte 50 członków przypada jeden delegat (§§ 24 i 25 statutu). — Członkowie Filij mogą uczestniczyć w Zjeździe tylko z głosem doradczym — (§ 11 statutu).

Wnioski nad którymi Zjazd ma obradować muszą być zgłoszone przynajmniej na dni 8 przed Zjazdem na ręce Zarządu Okręgowego Związku (§ 29 statutu).

Do stawiania wniosków na Zjazd są uprawnieni: a) Zarząd Okręgowy Związku, b) Komisja Rewizyjna, c) Zarząd każdej Filii.

O ile w oznaczonej godzinie nie zbierze się wymagana statutem ilość delegatów, odbędzie się następny Zjazd Delegatów w tym samym dniu i w tym samym lokalu oraz z tym samym porządkiem obrad o godz. 10.30, a uchwały, które na tym Zjeździe zapadną staną się prawomocne i bezwarunkowo obowiązujące bez względu na ilość obecnych delegatów — (§ 28 statutu).

Zarządy Filij zechcą wcześnie przed Zjazdem podać Zarządowi Okręgu imienny wykaz delegatów, którzy wezmą udział w Zjeździe.

ZA ZARZĄD OKRĘGU

(—) w. z. Jabłoński, sekretarz

(—) Gizella, prezes

Odpowiedzi Redakcji

WPan Lambert: Poruszona przez WPana sprawa leży nam również głęboko na sercu; niestety mimo znanej ofiarności i wyrobienia społecznego Emerytów, mimo ich karności i solidarności, budowa własnego domu wypoczynkowego nie znalazła dotychczas zrozumienia w szerszych masach.

Przypuszczaliśmy, że Emeryci oddadzą na ten cel chętnie posiadane walory, które w naszym ręku odzyskają pełną wartość i zostaną zabezpieczone na wybudowanych nieruchomościach, z żalem jednak przyznajemy, że dotychczas zebraliśmy na ten cel tak nikłą sumę, że nie z nią jeszcze rozpocząć nie możemy.

Aby uzyskać pożyczkę Banku Gospodarstwa Krajowego, którą nam na budowę domu wypoczynkowego przyrzeczono potrzeba mieć 40% własnego kapitału. Tego kapitału własnego zdobyć nie możemy, chyba, że nastąpi żywsze zainteresowanie budowa wśród Emerytów.

Według naszych obliczeń na dom, własny park, korty tenisowe, kręgielnię, boisko sportowe, potrzeba jednego hektara gruntu.

Grunt ten musi być jednak blisko rzeki i lasu i mieć dogodny, a przynajmniej możliwy dojazd.

O ile uzyskamy taki grunt, zapropagujemy natychmiast budowę. Prosimy o działanie w powyższym kierunku.

Wszystkie Zrzeszenia, które w ostatnim czasie zgłosiły przystąpienie do Federacji prosimy o odrobinę cierpliwości gdyż miesiąc luty absorbował wszystkie nasze wysiłki w kierunku uchylenia dekretów. Sprawa organizacji Federacji jest w najbliższym planie.

Wszystkim Czytelnikom. Nieregularne dostarczanie „Emeryta" nie dzieje się z naszej opieszałości, lub niesprawnego działania naszej administracji. Nasz aparat administracyjny jest tak zorganizowany, że każdy numer wysyłamy w dniu otrzymania go z drukarni. Adresy są stale kontrolowane, tak że żadne przeoczenie zajść nie może.

Jeżeli ktoś, kto zapłacił prenumeratę nie otrzyma przypadkowo jakiegoś numeru, to napewno zginął on w drodze. W tej kwestii interweniowaliśmy w Dyrekcji Poczt.

W każdym wypadku po zareklamowaniu pisma (reklamacje są bezpłatne), wysyłamy niezwłocznie drugi egzemplarz.

Kto nie uiścił prenumeraty, nie powinien reklamować pisma.

Sympatyk Radom: Zebranie w Warszawie zwołane zostało przez „Popsujów". — Nie miało ono żadnego znaczenia, potrzeba naprawdę bardzo wiele bezczelności, aby twierdzić po tym zebraniu, że było na nim 200 uczestników. Przeliczyliśmy sami obecnych, było ich razem około 80 osób w tym 8 emerytów, 16 młodych urzędników czynnych z których zdaniem nikt się nie liczy i około 40 bezrobotnych pracowników umysłowych zaangażowanych na statystów, reszta to zarząd i asysta. Tak przedstawiał się „Wielki Wiec Emerytów w Warszawie w dniu 5. lutego 1937.

P. Staroście Siekirskiemu z Gorlic dziękujemy za korespondencję z 19. lutego b. r. Uwagi w swoim czasie wykorzystamy. O akcji Maszczaka z Sambora piszemy w komunikatach.

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor **Zygmunt Gizella**
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.